

ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorium W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2.98 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor naczelny i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Brunshöferweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład, „Echa Gdańskiego“ Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarni „Drukarni Bydgoskiej“ S. A. w Bydgoszczy

Numer 50.

GDAŃSK, wtorek, dnia 10-go listopada 1925 roku.

Rok I.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Każdy Polak w Gdańsku winien być członkiem Macierzy Szkolnej. Wkładka dowolna! Wpływy przyjmuje Sekretariat Macierzy, Am Weissen Turm 1, codziennie od 9—12 i od 4—7, lub listownie. Telefon nr. 539.

Po zamachu na Mussoliniego.

Agonja masonerii włoskiej.

Gdy nadeszła pierwsza wiadomość o zamachu, planowanym na wielkiego wodza faszyzmu włoskiego, Mussoliniego — przyjęto ją z niedowierzaniem. Tyle już słyszano o planowanych zamachach, planowanych zbrodniach, które okazały się następnie zmyśloną na poczekaniu bajką, że i tym razem telegramy, podające szczegóły przygotowanego skrytobójczego zamachu, nie zdołały zelektryzować wiecznie spragnionych jakiejś sensacji tłumów.

Teraz dopiero, gdy pierwsze wiadomości telegraficzne uzupełnione zostały szczegółowymi informacjami, teraz, gdy znane są już tajniki planowanego zamachu i gdy stało się jasnym, iż zamachu tego chciano dokonać na wyraźne zlecenie nieprzejednanego i najzacieklejszego wroga faszyzmu włoskiego — pramasonerii, — można dopiero włączyć się w pobudki i przyczyny planowanej zbrodni, a co ważniejsze, sięgnąć do tych konspiracyjnych źródeł, z których tryska jad nienawiści do Mussoliniego i do wszystkich jego poczyną, stawiających Włochy na zdrowych fundamentach odrodzenia.

Z masonerii stało się to samo, co z ruchami postępowymi 19 wieku. Uleciał z niej duch, idee ją ożywiające, pozostała forma i puste hasła. Masoneria organizacja burżuazji, sprzyjała wielkim prądom rewolucyjnym i rozkładowym. Masoneria, o ile chodzi o szerokie koła „broni“, popierała wszelkie kierunki radykalne i rewolucyjne nie tylko z bezwładu myślowego, z doktrynerstwa, lecz również ze swego strachu burżuazji przed masami rewolucyjnymi. Starano się o wyciągnięcie przywódców tych kierunków politycznych, aby dzięki nim mieć pewien wpływ na masę i pewne zabezpieczenie się przed groźącym przewrotem. W praktyce codziennego życia wyrażały się rzadziej masonerii w rządach zorganizowanych klik, kierujących partiami politycznymi, na zewnątrz się zwalczającymi. Było to jednocześnie panowanie kłamstwa, demagogicznego fałszywego frazesu.

Faszyści włoscy wystąpili między innymi energicznie przeciw okłamywaniu politycznemu mas. Przemówili zupełnie innym językiem, nie rzucali niebezpiecznych obietnic. Mówili oni i mówią przedewszystkiem o obowiązkach obywatelskich, o konieczności podporządkowania interesów egoistycznych i klasowych dobru narodu i państwa. Mówili i mówią im, że muszą kierować się przedewszystkiem interesem narodu. A mówili to samo też kapitalistom. Mussolini bez osłonek, twarde stawiał żądania parlamentowi. Od sa-

meo początku urzędowania jego można było też zauważyć niezmiernie ciekawy manewr masonerii. W całej prasie europejskiej, podlegającej wpływom masonskim, rozpoczęło się, jak na komendę, zohydzenie faszyzmu i podawanie o nim fałszywych informacji. Masoneria chwyciła się nawet taktyki zakładania w łonie samego faszyzmu wolnomularskich „jacejek“ i dla tego to mistrzowie masonerii ogłaszali niejednokrotnie publicznie o swych sympatiach dla faszyzmu. Oczywiście nie były to sympatie prawdziwe, Mussolini był bowiem w oczach wolnomularstwa zdrajcą i wrogiem. On to, jako wybitny socjalista, przejrzał taktykę wolnomularstwa, przeprowadził był uchwale na kongresie partyjnym, żądając od towarzyszy wystąpienia z łóż, albo też opuszczenia szeregów socjalistycznych. W ostatnich latach podkreślał stale swą religijność i znaczenie wiary w życiu publicznym, przywracał obrządkom katolickim rolę tradycyjną w uroczystościach narodowych, zmierzał wyraźnie do pogodzenia Stolicy Apostolskiej z rządem włoskim, czemu konsekwentnie przeciwdziało wolnomularstwo.

Nadzieje masonerii, że uda jej się uwikłać żywiołowy ten prąd narodowy

w swe sieci, zawiodły — zawiodły też wszystkie podstępne metody, albowiem Mussolini prowadził bez wytchnienia walkę przeciw demagogii i frazeologii, schlebającej tłumom. Włosi posiadają wprawdzie zupalny temperament, podają się urokowi wymowy, ale z drugiej strony odznaczają się inteligencją wrodzoną i jasnością myśli. Dzięki temu właśnie masoneria nie zwyciężyła, i o zwycięstwie marzyć już nie mogła bez usunięcia przywódcy faszyzmu wsławionego na cały świat Mussoliniego. Gdy wszystkie metody zawiodły, gdy przysłały wszystkie nadzieje, gdy faszyzm mimo wszystkich odnośni coraz większy tryumf, przekupili masoni jakąś niedźną, marną kreaturę i kazali jej Mussoliniego zgładzić. Plany nie udały się, niedoszły morderca i skrytobójca został zaaresztowany przedtem zanim zdołał przystąpić do zrealizowania swego planu. Miraż faszyzmu, blok Mussoliniego podniósł się — tryumfy, które dziś święcą w całych Włoszech, urosły do potęgi, o którą rozbija się wszelkie zakusy masonów włoskich. Dzieło wyniszczenia ich już rozpoczęte, a jeżeli nie dziś to jutro dowiemy się, że masoneria włoska wypisała sobie sama wyrok śmierci, który to wyrok został wykonany.

L. P.

Faszyści zniszczyli redakcję słoweńską w Tryjeście.

Białogród, 9. 11. (PAT) Agencja Avala donosi: Opinia publiczna kraju pozostaje pod bolesnym wrażeniem wypadków, jakie wydarzyły się w Tryjeście, których ofiarą padła redakcja i drukarnia tamtejszego dziennika słoweńskiego „Jedinstvo“. Deputowani słoweńscy w izbie złożyli w tej sprawie interpelację, na którą minister spraw zagranicznych ma odpowiedzieć dnia 10-go listopada. Koła polityczne, będące pod wrażeniem niesprawiedliwości, jaka spot-

kała ich współziomków we Włoszech, uważają jednak, że napady tryjesteńskie, skierowane były nie tylko przeciwko mniejszości słoweńskiej, lecz wogóle przeciwko opozycyjnym stronnictwom politycznym i spodziewają się, że rząd włoski wyda zarządzenia celem wynagrodzenia strat materialnych i zapewnienia na przyszłość bezpieczeństwa własności obywateli rasy słoweńskiej.

Quassi uratował życie Mussoliniemu

Wiedeń, 9. 11. (Tel. wł.) „Montags Zeitung“ donosi z Mediolanu, że według wiadomości z Unitas Catolica Saniboni został zdradzony przez swego największego powiernika dziennikarza Quassia. Populo Italia pisze, że Saniboni już w zeszłym roku organizował spisek mający na celu obalenie obecnego rządu, później jednak zrezygnował z urzędywania swego planu. Pismo

stwierdza dalej, że Saniboni otrzymał w ciągu ubiegłego roku 2 milj. lirów na cele wykonania zamachu. Ostatnie szczegóły zamachu zostały omawiane w Aleksandrii, gdzie również był obecny Quassi.

Po naradach tych Quassi poczuł strach i doniósł o powyższym planie policji.

Międzysojusznicze komisje militarne opuszczają Berlin.

Paryż, 10. 11. (Tel. wł.) Niemiecka odpowiedź na ostatnią notę Rady Ambasadorów, z dnia 23 października jest oczekiwana w Paryżu po 15 listopada. Obecnie obradują nad notą ta ministrowie spraw zagr. i spraw wojskowych. Zaraz po otrzymaniu odpowiedzi niemieckiej nastąpi odwołanie międzysojuszniczej komisji militarnej w Berlinie

Nota niemiecka zostanie przesłana do Rady Ambasadorów.

Wszyscy oficerowie francuscy, angielscy, belgijscy i japońscy, ogółem przeszło 100 oficerów opuszczają Berlin w ciągu grudnia. Ma też zebrać się Liga Narodów, celem przyjęcia Niemców w swój skład.

Parlament niemiecki przystępuje do pracy.

Berlin, 10. 11. (Tel. wł.) Marszałek parlamentu niemieckiego Löbe zwołał dzisiaj wszystkich przywódców frakcji parlamentarnych niemieckich i powiadomił ich, że na środę 11 listopada zwoła konwent senjorów, a na 23 listopada plenarne posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Echa zerwania rokowań

polsko-litewskich.

Kowno, 9. 11. (Tel. wł.) Przewodniczący partii chrześcijańsko-demokratycznej p. Szukis oświadczył przedstawicielom dziennikarzy „Ricas“, że trzeba było prowadzić rokowania z Polską, skoro oni je Litwie zaproponowali.

Polacy jednak chcieli nadać tym rokowaniom znaczenie polityczne i dlatego zostały one zerwane.

Centralny komitet partii chrześcijańskiej, solidaryzując się w zupełności z zastrzykami ministra przemysłu, że rokowania z Polską zostały zerwane ostatecznie.

Teoretycznie rzecz biorąc, rokowania z Polską mogłyby być jednakże wówczas rozpoczęte, gdyby Polacy określili na przód wobec Litwy, jakich propozycji będą dotyczyły te rokowania; Litwa bowiem ani na jotę nie odstąpi od swego obecnego stanowiska.

Przymierze Turcji z Sowietami.

Paryż, 9. 11. (Tel. wł.) Dzienniki podają za prasą kopenhaską, że Rosja i Turcja miały zawrzeć umowę, według której Sowiety poparłyby Turcję w sprawach Mossulu oraz ruch mahometański. Turcja zaś miałaby udzielić poparcie sowieckiej polityki wschodniej.

Vandervelde w Ameryce.

Bruksela, 9. 11. (PAT) „Le Seir“ donosi, iż minister spraw zagranicznych Vandervelde i gubernator Banku Narodowego Hutain wyjechali do St. Zjednoczonych, gdzie spotkają się z członkami rządu amerykańskiego i przedstawicielami sfer finansowych.

W Meklemburgji katuje się robotników polskich.

„Dziennik Berliński“ donosi o strasznym położeniu polskich robotników sezonowych w Meklemburgji i w Pomeranii. Robotnicy ci są wprost nieludźko traktowani, a nawet bici pałkami gumowymi do utraty przytomności. Grupa robotników Polaków z Meklemburgji nie mogąc znieść ucisku, a nie mając z nikąd opieki wystosowała zbiorową prośbę do polskiego konsulatu generalnego w Berlinie, by zajął się ich smutnym losem.

Polska uznaje nowy rząd perski.

Warszawa, 6. 11. (PAT). Dziś Ministerstwo Spraw Zagr. poleciło charge d'affaires w Teheranie p. Stanisławowi Hemplowi uznać specjalnie nowy stan rzeczy w Persji.

Ustąpienie ks. biskupa Rosentretera

Poznański „Przegląd Poranny” donosi, że biskup chełmiński Rosentreter pamiętny z tego, że nie złożył przeniesienia przysięgi Prezydentowi Rzeczypospolitej, jakoby z powodu choroby został przeniesiony przez Stolicę Apostolską w stan spoczynku.

Zjednoczenie Leśników Pomorskich.

Niedzielne obrady trzech związków zawodowych leśników na Pomorzu doprowadziły do złączenia się w jeden związek, celem skuteczniejszej obrony swych zagrożonych praw. Prezesem nowego Związku został ponownie nadleśniczy p. Fijałkowski.

Zmiany szkodliwe dla Wielkopolski i Pomorza.

Szczegółowy przebieg obrad podamy, dla braku miejsca, jutro.

Według informacji otrzymanych przez „Rzeczpospolitą” rząd zamierza skasować wydziały medyczny i gospodarczo-leśny na uniwersytecie poznańskim.

Musimy zwrócić uwagę rządowi, że oszczędności w budżecie oświaty należy przeprowadzać w innych wydziałach tego ministerstwa a nie kasować dwóch bardzo ważnych wydziałów, niezbędnie potrzebnych dla dzielnic wielkopolskiej i pomorskiej.

Nowaczyński aresztowany!

Z Warszawy donoszą: W piątek o godzinie 6 rano, policja aresztowała w prywatnym mieszkaniu Adolfa Nowaczyńskiego i odwoziła go do więzienia mokotowskiego.

Nowaczyński został skazany za udział w pojedynku z pulk. Dzwonkowskim na 3 tygodnie aresztu.

Ponieważ pułkownik Dzwonkowski nie skorzystał z amnestji, tak samo nie skorzystał z niej i Nowaczyński.

Forma tego aresztowania wywołała w kołach politycznych oburzenie, albowiem Nowaczyński nie dostarczono zupełnie uwiadomienia, aby rozpoczął odsiadanie w więzieniu.

Przyszły międzynarodowy kongres lotniczy w Krakowie.

Paryż, 8. 11. (Tel. wł.) W niatek, 6 bm. zakończono obrady odbywające się tu międzynarodowego kongresu lotniczego. Na powyższym kongresie omawiano kwestię odpowiedzialności prawnej powstałej w ruchu transportowym. W sprawie tej powzięto szereg uchwał.

Polskę reprezentowali: prof. Kurzeniecki i radca ambasady Szembek, który na ostatnim plenarnym posiedzeniu wygłosił dłuższe przemówienie i zaprosił kongres na przyszły rok do Krakowa. Zaproszenie przyjęto przez aklamację jednogłośnie.

Uroczystość polska w Wiedniu.

Wiedeń, 8. 11. PAT. Z racji siódmej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego odbyło się w kościele polskim na Rennwegu uroczyste nabożeństwo, na którym obecny był poseł polski w Wiedniu p. Wierusz-Kowalski wraz z personą poselstwa oraz cała kolonia polska. Po południu staraniem związku towarzystw polskich we Wiedniu odbyła się uroczysta akademja.

Liga Narodów — to wyrocznia.

Londyn, 7. 11. (Tel. wł.)

Huddersfield lord Oxford Asquith podkreślił dobroczynny wpływ Ligi Narodów na bieg spraw europejskich, którego dowodem było szczęśliwe załagodzenie ostatniego konfliktu bałkańskiego. Gdyby energiczne stanowisko w tych postawach Liga istniała między rokiem 1908—1913, nie byłoby doszło — zdaniem lorda — do wybuchu największej wojny naszych czasów.

Węgry zostają w Lidze Narodów.

Budapeszt, 8. 11. PAT. Prezes rady ministrów hr. Behtlem oświadczył w wywiadzie, iż doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby Węgry w związku z zawarciem traktatów w Locarnie zamierzały wycofać się z Ligi Narodów są całkowicie fałszywe.

Zamach na Mussoliniego — dziełem wolnomularzy?

Wiedeń, 8. 11. (PAT). „N. Fr. Presse” donosi z Rzymu, że według dotychczasowych wyników śledztwa, gen. Capello był głównym inicjatorem zamachu na Mussoliniego. Oskarżenie zarzucać będzie nie tylko usiłowanie morderstwa, lecz również chęć dokonania przewrotu w państwie. W kołach oficjalnych słychać, że naci spisku prowadzi z kół wolnomularskich do Francji, gdzie wśród zamieszkałych tam Włochów była podpisywana t. zw. pożyczka wolności na cele zamachu. „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Rzymu, że wszystkie prefektury policji otrzymały polecenia zawieszenia pism opozycyjnych na przeciąg 2 dni.

Dalsze aresztowania posłów w Rzymie.

Rzym, 8. 11. PAT. Nadzwyczajne wydanie dziennika „Popolo di Roma” donosi, że w związku z śledztwem w sprawie zamachu na Mussoliniego, deputowany opozycji awentynskiej Bencivenga został zawieszony wieczorem do centralnego biura policji, gdzie go zatrzymano.

Rzym, 8. 11. PAT. Podana przez dzienniki wiadomość, jakoby naczelny redaktor dziennika „Lavoro”, Ansaldo został zaarrestowany, nie odpowiada rzeczywistości.

Rzym, 8. 11. PAT. Po 2-godzinnym badaniu deputowany Bencivenga został wypuszczony na wolność.

**Generał Luigi Capello.**

uwieczniony wódz wolnomularzy włoskich.

Spiskowiec kapitan Capello przewieziony do Rzymu.

Rzym, 8. 11. PAT. Przybył tu z Paryża były generał Capello pod eskortą kapitańską i kilku karabinierów. Gen. Capello internowany został w więzieniu Regina Coeli. Podana przez dzienniki wiadomość, jakoby naczelny redaktor dziennika „Lavoro” Ansaldo został aresztowany — nie odpowiada rzeczywistości.

Francja chce nadać Syrii samorząd.

Paryż, 8. 11. PAT. Nowomianowany wysoki komisarz dla Syrii sen. de Jouvenel oświadczył przedstawicielom dzienników, że starać się będzie o możliwie rychłe uspokojenie i zorganizowanie Syrii, aby umożliwić jak najszybsze wprowadzenie samorządu. Francja — mówił de Jouvenel — która pragnie pokoju, lecz pokoju honorowego, nie może się rzec mandatu, jaki został jej powierzony przez Ligę Narodów. Zdaniem de Jouvenela, wysoki komisarz powinien odgrywać rolę bezstronnego arbitra między rozmaitymi narodami i rozmaitymi wyznaniemi, lecz powstrzymać i karać wszelkie ataki i napaści. De Jouvenel dodał w końcu, iż w zamiarach jego leży ścisła współpraca z Anglią i Turcją.

Powstanie w Marokku opanowane.

Paryż, 8. 11. PAT. Marszałek Pétain przybył do Paryża i odpowiadając na zapytania dziennikarzy, ograniczył się do odpowiedzi, iż sytuacja wojskowa w Marokku została całkowicie opanowana i że kraj ten od teraz jest całkowicie zabezpieczony przed wszelkiego rodzaju zamachami i podżegnaniami do buntu ze strony Abd-el-Krima.

O podstawę finansową Francji.

Paryż, 9. 11. PAT. Według „Journala”, Peinlewe oświadczył delegacji przedstawicieli kartelu lewicy w komisji finansowej izby, iż rząd bez względu na wszystko podtrzymał będzie swój projekt finansowy jako podstawę dyskusji i cz, że w debatach występować będzie z jaknajwiększą pojednawczością.

Co uchwalono na zjeździe Osadników Polskich w Poznaniu.

Z Poznania. (Telefonem.) Na zjazd osadników polskich w Poznaniu przybyło około 1500 osób. Marszałkiem powołano gen. rez. p. Dowbór-Mańnickiego. Do prezydium poproszono kilku nastu posłów, gen. Taczaka z Gniezna, oraz pp. Liburskiego i Witczyńskiego i prezesa Rady Naczelnej.

Spawozdania składali zarząd, komisja rewizyjna oraz Rada Naczelna. Po dokonaniu wyborów członków komisji przystąpiono do dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami.

Po przerwie obiadowej rozwodniono się szeroko nad sprawami szacunku, przewłaszczenia i zniesienia zwaloryzowanej renty. Następnie na wniosek poszczególnych komisji uchwalono następujące rezolucje:

Loterja aferzystów w pociągach.

W ostatnich dniach Bydgoski Urząd Śledczy wpadł na trop szajki aferzystów, rozjeżdżających w pociągach po Pomorzu i Wielkopolsce, którzy urządzają t. zw. grę amerykańską na fanty przy pomocy trzech krążków blaszanych, z których na jednym widnieje litera „A”. Otóż przy pomocy bardzo dobrze wyrobionego rzutu aferzysty, grający gubi się wzrokiem i ulega złudzeniu, wskazując przeważnie krążek inny. Zamiast fantu aferzysta proponuje w razie wygranej podwójną stawkę. Robotnicy sezonowi i nasz prosty naiwny ludzek zgrywa się do suchej nitki. Niedawno jednemu z robotników aferzysty zabrali w ten sposób 120 zł. wszystkie jego oszczędności. Co najcharakterystyczniejsze to ta okoliczność, iż aferzyści operują na podstawie świadectw przemysłowych V kategorii dla handlu obnośnego, wydanych przez Kasę Skarbową w Krakowie,

placąc na pół roku 9 zł. 78 gr. Zgodnie z ustawą dla każdej loterii wymagana jest specjalna koncesja z Dyrekcji Loterii Państwowej, urzędy więc skarbowe i kasy nie mają prawa wydawania świadectw na żadne gry, a wydając popeln. bezpośredn. bezpra. i naraż. organa bezpieczeństwa na stratę czasu a Skarb na wydatki z tytułu utrzymania oszustów. Jak dużo ofiar stało się ich żerem niech świadczy fakt, iż zarabiali oni czasem po 300 do 400 zł. dziennie. Dziwne, że i u nas wójtostwa jak Gruczno i Osie (pow. świecki) padły ofiarą szantazystów, potwierdzają im rzekome „prawo” na uprawianie tej oszukańczej manipulacji. Wśród tych aferzystów osadzonych w areszcie są niekiedy Paluchowski Tomasz i Liszkowski Henryk i Józef.

Ostrożnie więc z grą w wagonach.

Sprawa Mossulu.

Angora, 8. 11. PAT. Agencja Anatolijska donosi: Utrzymuje się tu uporczywie mniemanie, iż generał Laidener, przewodniczący komisji Ligi Narodów dla przeprowadzenia badań na południu od linii brukselskiej, jest notorycznym anglofilem i że przed wyjazdem swym na teren sporny, jeździł do Anglii, czyniąc próby rozwiązania długow. estońskich w Anglii.

Dyplomacja włoska święci rocznicę sowietów.

Rzym, 8. 11. PAT. Z okazji rocznicy przewrotu bolszewickiego, świętowanej uroczystie przez władze sowieckie, poseł sowiecki Kergencew wydał wielkie przyjęcie, w którym wzięli udział ministrowie gospodarki narodowej Belluzzo i komunikacji Ciano, podsekretarz prezydium rady Suardo oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz i i.

Cziczeryn w Berlinie.

Berlin, 6. 11. (PAT). Dzisiaj wieczorem przybył tu z Wiesbadenu komisarz spraw zagr. Cziczeryn, który zabawi w Berlinie prawdopodobnie kilka dni.

Szafowanie honorami.

Rząd włoski postanowił, że wszyscy studenci włoscy, którzy zgineli za fałszyżm, otrzymają tytuł doktora h. c. (Godność doktora honoris causa bywa nadawana ludziom nadzwyczaj wybitnym, zasłużonym bądź to dla odczyzny, bądź to dla całej ludzkości. Brakuje jeszcze, aby bolszewicy nadali tytuł doktora wszystkim tym, którzy walczyli i zgineli dla bolszewizmu, a będziemy mieli na świecie więcej doktorów h. c. niż niewykwalifikowanych robotników. — Red.)

Dowcipny emigrant.

Amerykańskie sądy surowo karzą automobilistów. Pomnąc na to, pewien emigrant polski w Detroit, gdy zaproszył główną, zamiast wsiąść do automobilu, zaczął go pchać do domu. Aresztowany stanął w sądzie i skazany został na 10 dolarów kary. Zapłacił zaraz i wyszedł zadowolony.

— Dlaczego się śmiesz? — pyta sędziego.

— Bo zaoszczędziłem najmniej 40 dolarów. Gdybym jechał po pijanemu, dostaliby mnie 50 dolarów. Czy nie proste?

Jak się tresuje lwy.

Jeżeli który z naszych Czytelników, albo i która Czytelniczka ma ambicję poskramiania lwów, co podobno jest wcale połącznym zarobkiem, to podajemy mu poniżej uwagi majora Drake, sławnego oblaskawacza lwów, ku pouczeniu i zastosowaniu.

Aby uzyskać zaufanie króla zwierząt, trzeba go koniecznie często w klatce odwiedzać i spędzać z nim trzy do czterech godziny na dobę. Poskramiacz musi lwu dać imię i tak często kłaść mu w uszy dźwięk tego imienia, dopóki zwierzę nie nauczy się, że to jego tak wabią. Z chwilą, gdy lew poznał swoje imię, rozpoczyna się „przyjaźń” z poskramiaczem. Lew przestaje się wtedy lękać swojego pana i można rozpocząć „wyższe” nauczanie.

Do tych „akademickich” studiów potrzeba już tylko jednej metody, niezawodzącej nigdy. Jest to droga, wiodąca przez żóładek. Duże, ociekające krwią kawały końskiego mięsa mogą skłonić lwa do wykonywania najtrudniejszych sztuczek. Przy czym stwierdza major Drake, że mit o wierności lwa jest mocno przesadzony. Lew słucha i kocha tego, który karmi go sowskim mięsem. Gdy Drake odsprzedał raz do menażerii sześciomiesięcznego lwa, którego od szczenięcia wychował, lew po pewnym czasie zapomniał o nim i sprzeniewierzył mu się zupełnie, darząc sympatią tylko dozorcę, który go karmił. Natomiast dochował lew przyjaźni psu, z którym się wychował. Pies tyranizował lwa, dawał mu się we znaki figlami i psotami, a lew przyznawał to spokojnie i zyczliwie. Major Drake zapewnia, że pies zawsze będzie panem sytuacji, o ile żyje się z dziekiem zwierzęciem. Pies posiada bowiem więcej sprytu i niemał „ludzka” inteligencję.

Żeby jednak oddać sprawiedliwość lwu, major Drake opowiada o swoim pupilu, którego musiał oddać do menażerii, gdy wyruszył podczas wojny na front. Lew tak się trapił i martwił nieobecnością pana i tak tęsknił, że po pięciu dniach zakończył życie.

M. Kempicki.

Bilety Banku Polskiego, bilon rządowy i pieniądz pomocniczy

I.

(Obecny obieg pieniężny nie jest wystarczający dla potrzeb życia gospodarczego. — Cyfry porównawcze. — Deflacja gotówki i inflacja wekslowa. — Jak się zmienił w ciągu roku obieg pieniężny i stan rachunków Banku Polskiego).

Jest rzeczą powszechnie znaną, zarówno w całym społeczeństwie, jak w Sejmie i rządzie, że jedną z przyczyn, która, obok innych, spowodowała i utrzymuje kryzys gospodarczy, stanowi niedostateczność znaków pieniężnych w obiegu. Ogólna ilość tych znaków nie odpowiada istotnym potrzebom życia gospodarczego i nie jest współmierna ani z budżetem państwowym, ani z majątkiem narodowym; mamy tu do czynienia wprost z absurdem walutowo-finansowym, który przedewszystkiem, w interesie ogólnym, należy usunąć.

Człowiek kompetentny, przewodniczący w komisji budżetowej Sejmu, poseł J. Zdzichowski, w wydanej świeżo książce: „Finanse Polski w latach 1924 i 1925” kilkakrotnie z naciskiem zaznacza, że obieg pieniężny, jaki jest obecnie, jest „bezwartunkowo dla życia gospodarczego Polski niedostateczny”, „absolutnie nie wystarczający”. Na potwierdzenie swego zdania p. Zdzichowski przytacza następujące cyfry porównawcze: w grudniu 1924 r. obieg pieniężny, (bez bilonu) wyrażony w zł tych polskich, wynosił na głowę ludności w Polsce 20 złotych, we wszystkich innych krajach Europy znacznie więcej, najmniej w Rumunii — 32 zł, najwięcej we Francji — 290 zł, przy naszym budżecie państwowym, (2000 milionów złotych), każdy złoty musi w ciągu roku odbyć mniej więcej cztery razy podróż do kasy skarbowej i z powrotem do kieszeni podatnika, inaczej mówiąc, co miesiąc, na potrzeby budżetu państwowego (opłata podatków) wycofuje się z obiegu pieniężnego od 30—40% całej sumy tego obiegu, gdy tymczasem w innych krajach suma wycofywana jest znacznie niższą, najmniejszą w Szwajcarii — 2,2% całego obiegu, najwyższą w Czechosłowacji, ale stanowiącą tu jednak tylko 15%. Taki stan rzeczy w Polsce nazywa p. Zdzichowski „deflacją”, następującą co miesiąc i która jest dla normalnego biegu życia gospodarczego równie szkodliwa, jak poprzednia inflacja. Jeżeli obieg pieniężny obecny porównamy z przedwojennym, to się okazuje, według obliczeń posła J. Michałskiego, że przed wojną, na terytorjum Polski, obieg ten wynosił około 2000 milionów

złotych, dziś stanowi jedną trzecią część dawnej sumy, nie dochodząc do 700 milionów złotych.

W stosunku do majątku narodowego, obieg pieniężny jest u nas niewspółmiernie mały, mniejszy niż w innych krajach. Majątek narodowy w Polsce ekonomiści (np. St. Koszutski) oceniają na 100 miliardów złotych, w elaboracie p. Grabskiego z r. 1922 p. t. „Projekt ustawy o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej”, oceniony on jest w sumie 88,4 miliardów, a więc obieg pieniężny, czyli uruchomiona część majątku wynosi niewiele ponad 0,6% całego majątku. W Niemczech majątek narodowy, według obliczeń Helffericha, dosiiga 400 miliardów marek złotych, a obieg pieniężny stanowiący około 5 miliardów marek, wynosi do 1,3% całego majątku, w Francji obieg pieniężny dochodzi do 4% majątku narodowego.

* * *

Nie potrzeba dowodzić, że brak gotówki w obiegu pociąga za sobą droższą kredyt i jak słusznie zauważa p. Zdzichowski, „wytwarza nową uciążliwą formę opodatkowania produkcji”. U nas za gotówkę płaci się 5% i więcej miesięcznie, tymczasem w Niemczech dyskonto prywatne spadło do 7% rocznie. Jeżeli wszyscy zgadzają się, że niedostateczność obiegu pieniężnego, czyli brak krwi w organizmie gospodarczym, wyrządza wielką krzywdę całemu życiu, to co do sposobów usunięcia istniejącego zła niema jednogłośności poglądów.

Istnieją dwie koncepcje: jedna wyrażona w prasie przez ludzi mniej lub więcej kompetentnych, streszcza się w potrzebie wytworzenia pieniądza pomocniczego, obok biletów Banku Polskiego; druga uznawana obecnie przez rząd, chce zaradzić złemu

drogą pożyczek zagranicznych, które złącząc za odpowiedni podkład, umożliwią emisję większej liczby biletów Banku Polskiego, a na razie dąży do zwiększenia obiegu pieniężnego przez wypuszczenie znacznych ilości bilonu, twardego i papierowego (monet srebrnych, niklowych, brązowych i biletów zdawkowych rządowych 2 i 5-cio złotych). Tymczasem życie, duszące się w pętach „deflacji”, w obec braku gotówki, stwarza samo surogat pieniądza — weksle; zalewają one rynek wewnętrzny, wszyscy płacą teraz weksłami; mnożące się przeróżne protesty tych weksli, prowadzą do coraz większych powikłań. Mielibyśmy inflację markową; teraz mamy inflację wekslową, grozi inflacja bilonowa; za każdą inflacją następuje dewaluacja i szereg wstrząszeń ekonomicznych. Oprócz weksli wchodzą w użycie w okręgach przemysłowych, bony fabryczne; mają one w najbliższej okolicy obieg narówni z biletami bankowymi i bilonem rządowym.

Zobaczmy teraz, jak się przedstawia cyfrowo obecny stan obiegu pieniężnego i jakie skutki odnosił dotychczasowe usiłowanie rządu celem odprężenia sytuacji na wewnętrznym rynku pieniężnym.

Na d. 1. lipca 1925 r. kiedy dawne bilety markowe zostały ostatecznie wycofane, cały obieg wynosił 747 milionów złotych; w tej sumie mieściło się 503 milj., biletów Banku Polskiego i 244 milionów bilonu mianowicie 136 milj. bilonu metalowego i 108 milj. biletów zdawkowych.

Na d. 10 października 1925 r. cały obieg pieniężny wyniósł 689,6 milj. zł, przyczem na bilety Banku Polskiego przypada 381,5 milj. i na bilon twardy i papierowy 308,1 milj.

Walki w Syrii.



Gruzy jednej z ulic w Damaszku po zbombardowaniu miasta przez Francuzów.

Z powyższego zestawienia widzimy, że od 1 lipca do 10 października r. b. 1) cały obieg pieniężny zmniejszył się blisko o 8%, 2) obieg pełnowartościowych biletów Banku Polskiego zmniejszył się o 24,3%, a obieg bilonu wzrósł o 26,2%, 3) bilon, który na d. 1 lipca stanowił, w stosunku do sumy biletów bankowych, tylko 49%, obecnie wynosi już 81%.

Jeżeli teraz porównamy stan rachunków naszej instytucji emisyjnej (Banku Polskiego) w d. 1 lipca i 20 października r. b., to przekonamy się, że 1) zapas złota wzrósł ze 120 milj. złotych do 132 milj., licząc w ten 51,5 milionów w złocie, zdeponowanych w Londynie, jako zabezpieczenie kredytu interwencyjnego, t. j. powiększył się o 10%; 2) zapas walut i dewiz netto, służący za pokrycie biletów Banku, spadł ze 114,6 milj. do 8,9 milj. t. j. zmniejszył się o 92,2%; 3) pokrycie złote, w stosunku do sumy obiegu biletów Banku Polskiego, które w dniu 30 czerwca stanowiło 46,68 proc., spadło w dniu 20 października do 42,04 proc., ale jest jeszcze znacznie wyższe od ustawowego (30 proc.).

Tak się przedstawiają wyniki działalności rządu w dziedzinie walutowej, nie są one dla życia gospodarczego pomyślne.

Założenie towarzystwa b. Powstańców i Wojaków w Gdańsku.

Dnia 5 listopada b. r. odbyło się w wielkiej sali Domu Polskiego zebranie, zwołane przez byłego uczestnika Powstania Wielkopolskiego, p. Hoffmanna, w celu założenia w Gdańsku Towarzystwa Wojaków. Ilość zebranych była nieoczekiwanie okazała, co dowodzi, że założenie takiego Towarzystwa było bardzo na czasie i że ma ono dobre widoki na przyszłość. Na posiedzeniu wybrano Zarząd tymczasowy, powierzając mu prace przygotowawcze, po ukończeniu których zwołane zostanie zebranie konstytucyjne i to możliwie jeszcze przed 15 grudnia b. r. W skład tymczasowego Zarządu wchodzi: p. Klonowski — jako przewodniczący, p. Hoffmann — jako zastępca przew., p. Czaja — jako sekretarz, p. Klein — jako zastępca sekretarza, p. Słonecki — jako skarbnik, oraz pp. Lewandowski i Zarach — jako ławnicy.

Życzyliby należało, żeby nowe Towarzystwo skupiło w sobie wszystkich, przebywających w Gdańsku i okolicy Polaków dla pielęgnowania cnot żołnierskich i obywatelskich, zostawiając na uboczu partje i stany, a wysuwając na czoło obowiązkowość, karność jedność i towarzyskość żołnierską.

Zadacie wszędzie „Echo Gdańskie”

MAURICE LEBLANC

40

Zeby tygrysa.

Tłumaczyła J. F.

(Ciąg dalszy)

Perenna mówił coraz ciszej, tak że go Mazeroux ledwo słyszał. Uścisk jego dłoni rozluźnił się, on zaś zdawał się być pogrążony w bezgranicznej rozpacz, zdumiewającej w człowieku tak zwykle dzielnym i panującym nad sobą.

— Ależ, szefie — rzekł mu w końcu sierżant tonem perswazji. — Czyż to warto przejmować się takimi głupstwami?.. Wiadomo, babskie historie... Znam się z tem i ja... Pani Mazeroux... Mój Boże, tak, podczas pańskiej nieobecności ożeniłem się. Otóż, zawiodłem się... Pani Mazeroux nie była taką. Jaką być powinna... Cierpiałem więc bardzo... A pani Mazeroux... Opowiem panu to wszystko...

Powoli sierżant zaprowadził Perennę do samochodu i usadowił go na tylnym siedzeniu.

— Ot, tak, niech sobie szef wypocznie... Noc nie jest zimna, na szczęście... Mam też i futra do okrycia... A ja już tu złapię pierwszego przejeżdżającego chłopca i poszlę go do miasta po zapasowe części, no, i po prowizję, bo jestem diabło głodny. A tamto wszystko, ułożę się... Z habami wszystko się układa... byle ich nie brać na serio!... Otóż, pani Mazeroux...

Lecz don Luis nigdy się nie dowiedział, co się stało z panią Mazeroux. Wyczerpany przebytymi wrażeniami, spał już jak zabity.

Nazajutrz, późno już było, kiedy się nareszcie obudził. O godzinie siódmej udało się sierżantowi postać jakiegoś cyklistę do Chartres. O dziewiątej auto było już naprawione i wyruszyli w drogę.

Don Luis odzyskał kompletnie zwykłą zimną krew. W drodze zwrócił się do sierżanta:

— Nagadałem ci wczoraj całą masę głupstw, i nie żałuję tego, gdyż moim obowiązkiem jest wszelkimi siłami bronić pani Fauville i dotrzeć do rzeczywistych winowajców. I zadanie to wypełnię! Dziś jeszcze Florencja Levasseur będzie w celi więziennej.

— Może pan liczyć na moją pomoc — odparł Mazeroux, trochę dziwnym tonem.

— Niczyjej pomocy nie potrzebuję. I uprzedzam cię, że jeśli jej włos z głowy spadnie, będziesz ty odpowiadał! Zrozumiałeś?

— Tak, szefie.

— Zachowaj się więc spokojnie.

Gniew go ogarniał znowu. Objawiało się to w coraz większej szybkości, z jaką pędził zaczęli. Mazeroux brał to za osobistą zemstę. Przelecieli przez Chartres. Następnie Rambouillet, Chevreuse, Versailles ujrzały meteor przelatujący z błyskawiczną szybkością.

Potem Saint-Cloud i lasy Bulonki...

Na placu Concorde, w chwili kiedy samochód zwracał ku Tuileriom, Mazeroux zapytał:

— Nie wraca pan do siebie?

— Nie, trzeba przedewszystkiem uwolnić Marię-Annę Fauville od przesładowanej jej myśli samobójczej, t. j. powiadomić ją, że prawdziwi winowajcy są nareszcie odkryci. W tym celu udamy się wprost do p. Demaliona.

— P. Demalion jest nieobecny i wróci dopiero po południu.

— W takim razie jedziemy do sędziego śledczego.

— Sędzia będzie w Pałacu Sprawiedliwości dopiero o dwunastej, teraz zaś mamy jedenastą.

— Przekonamy się.

Mazeroux miał słusność; w Pałacu Sprawiedliwości nie było nikogo.

Don Luis zjadł śniadanie w pobliskiej restauracji, Mazeroux zaś udał się do dyrekcji policji, poczem wrócił, żeby go zaprowadzić do gabinetu sędziów. Jego zdenerwowanie i silny niepokój zwróciły uwagę sierżanta.

— No, cóż? zdecydowany pan zawsze? — zapytał.

— Więcej niż kiedykolwiek. Jedząc śniadanie, przerzuciłem dzienniki i jak się okazuje, pani Fauville, która po drugiej próbie samobójstwa przeniesiona została do infirmerji, starała się znów rozbić sobie głowę o ścianę pokoju. Włożono jej więc kaftan bezpieczeństwa. Ona zaś odmawia pożywienia. Moim obowiązkiem jest ratować ją!

— W jaki sposób?

— Wydając prawdziwych winowajców. Uprzedzę sędziego śledczego i dziś wieczorem przywiozę wam Florencję Levasseur, żywą lub umarłą.

— A Sauverand?..

— Sauveranda też. Chyba, że...

— Chyba, że co?

— Że się z nim sam rozprawię.

— Szefie!

— Stul...

Dziennikarze, poznając Perennę, zbliżyli się do nich, prosząc o informację.

— Możecie panowie zapowiedzieć, że od dziś dnia biorę w obronę Marię-Annę Fauville, i poświęcam się całkowicie jej uniewinnieniu.

Ze wszystkich stron odezwały się protesty. Przecież to on pierwszy oskarżył ją. On zebrał przeciw niej całą osnowę niezbitych dowodów?..

— Wszystkie te dowody obalę jeden po drugim. Marija-Anna Fauville padła ofiarą niecznych knowań, które dziś jeszcze wyjaśnię sprawiedliwości...

— Lecz owe zeby?.. Odcisk jej zębów?..

— Traf! Traf niesłychany, który dziś uważam właśnie za najlepszy dowód jej niewinności. Gdyby bowiem Marija-Anna Fauville była dość przebiegłą, żeby popełnić wszystkie te zbrodnie, była nią też dostatecznie, żeby nie zostawiać po sobie dowodów tak kompromitujących, jak odcisk własnych zębów.

— Jednakże...

Pani Fauville jest niewinna! Raz jeszcze to powtarzam i pójdę wprost stąd do sędziego śledczego, żeby mu to powie dzieć. Trzeba i ją zaraz powiadomić o krokach czynionych dla uniewinnienia jej. Trzeba w nią wlać nadzieję. Gdyż inaczej zabije się i śmierć jej ciężać będzie na tych wszystkich, którzy obwiniali niewinną. Trzeba...

Przerwał i szepnął do Mazeroux:

— Czy nie mógłbyś mi się dowiedzieć, jak się nazywa ten typ na prawo? Gdzieś go już widziałem, lecz nie mogę sobie przypomnieć, kto to taki?

W tej chwili właśnie jeden z woźnych otworzył drzwi do gabinetu sędziego śledczego, który wyczytawszy na karcie wizytowej nazwisko Perenny, kazał go prosić natychmiast.

Don Luis skierował się ku drzwiom i miał już wejść wraz z sierżantem, kiedy odwrócił się nagle do towarzysza z okrzykiem wściekłości:

— To on! To Sauverand tu był, w przebraniu! Zatrzymajcie! Nie dajcie mu się wymknąć! Spieszcie się!

Rzucił się sam w pogoń, a za nim Mazeroux i dziennikarze. Wyrpedził ich jednak od razu, tak, że po paru minutach nie słyszał już nikogo za sobą. Zbiegł pędem ze schodów i przebył w kilku skokach przejście podziemne, prowadzące z jednego podwórza na drugie. Tam spotkał dwie osoby, które go zapewniły, iż minęły tylko co człowieka, idącego przyśpieszonym krokiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Krakowa.

(Rocznica oswobodzenia Krakowa. — Uczenie Nieznanego Żołnierza. — Święto zmarłych. — Zjazd Tow. Obrony Kresów Zach. — Zjazd młodzieży abstynenckiej. — Nowy kościół. — Nadużycia kolejowe).

Corocznie odbywa się w naszym mieście uroczystość ustanowiona przed 7 laty przez Radę miejską na pamiątkę oswobodzenia Krakowa z rąk austriackich. Fakt ten zaszedł w dniu 31 października 1918 r., a zatem po Słasku Cieszyńskim Kraków był pierwszym, który zrzucił obce jarzmo. Obchód jubileuszowy, w którym bierze czynny udział wojsko oraz uczestnicy w dziele oswobodzenia miasta, ma corocznie bardzo piękny przebieg. Po nabożeństwie w kościele N. M. P. następuje na rynku uroczysta zmiana warty, tak jak to było w r. 1918, kiedy po wymarszu z odwachu żołnierzy austriackich objeli służbę żołnierze polscy. Przed zmianą warty wychodzą z ul. Grodzkiej w pochodzie uczestnicy oswobodzenia Krakowa poprzedzani orkiestrą kolejarzy, a przedstawiciel stowarzyszenia „Gwiazda” składa na odwachu sztandar tego stowarzyszenia. Trzeba bowiem wiedzieć, że w roku 1918 sztandar „Gwiazdy” ozdobił odwach jako pierwszy po wypędzeniu Austriaków. Po zmianie warty następuje defilada wojska wobec generalicji i uczestników wypadków z dnia 31 października 1918 r. Uroczystość tegoroczna wypadła również okazale, a obywatelstwo miasta wzięło w niej wybitny udział. Przemówienie okolicznościowe przed odwachem wygłosił zastępca komisarza p. dr. Wielgas.

Słabo naogół wypadł obchód ku czci Nieznanego Żołnierza. Piękny program obchodu nie został sprawnie przeprowadzony. Udział w obchodzie ze strony ludności cywilnej był bardzo nieliczny. Widocznie za mało Komitet obchodu zainteresował obchodem mieszkańców Krakowa. Przed płytą przy pl. Matejki przemawiał reprezentant miasta — wygłaszając zbyt szablonowe frazesy. Niektóre też były oddziały wojskowe, które oddawały hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Inaczej — według sprawozdania prasy — uczcili Nieznanego Żołnierza inne miasta. Kraków za dużo urządził różnych obchodów, by je mógł urządzić tak, jak sama sprawa wymaga. Od 20 blisko lat pamiętam w Krakowie tylko dwa obchody naprawdę wielkie, a to pogrzeb ś. p. Wyspiańskiego i 500 letnią rocznicę Grunwaldu. To były naprawdę żywiołowe manifestacje ludności nie tylko z Krakowa, ale i z całej Polski.

Tegoroczne święto zmarłych wypadło w Krakowie bardzo pięknie; zwłaszcza imponujące wypadły żałobne manifestacje na cmentarzu krakowskim. W szczególności uroczysty sposób uczczono pamięć powstańców z lat 1831, 1848 i 1863 oraz żołnierzy poległych w wojnach wyzwoleniczych. U wspólnej mogiły bohaterów uczestników szarży pod Rokitną oraz ofiar haniebnej ruchawki socjalistycznej z dnia 6 listopada 1923 r. pełnili wartę ulani pułku im. ks. Józefa Poniatowskiego. Wszystkie groby powstańców i żołnierzy były pięknie ozdobione i rzęście oświetlone. Niemniej i groby prywatne ozdobiono w tym roku bardzo gustownie. Miasto umarłych, plonące tyśmiem światła, przedstawiało wspaniały widok. Tłumy mieszkańców wędrujące po mogiłach swoich drogich są dowodem, że w sercach ludności jest jednak głębokie uczucie łączności między żyjącymi a tymi, którzy już odeszli z tego świata. — Za końceniem dni żałobnych była akademja urządzona w dniu zadusznym w krużgankach Klasztoru OO. Franciszkanów staraniem Krakowskiego Towarzystwa oratorskiego. Udział w akademji wzięło grono wybitnych osób. Słowo wstępne wygłoszone przez poetę K. H. Rostworowskiego, śpiewy chóralne i deklamacje złożyły się na tę piękną uroczystość.

Przechodząc od spraw żałobnych do zwyczajnych winienem wspomnieć o zjeździe Tow. Obrony Kresów Zachodnich, który odbył się w d. 27 października b. r. w Krakowie. Towarzystwo to, które powstało w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, oddało sprawie narodowej duże usługi. Wysłańcy jego przebiegali ziemie śląskie, urządzając setki wieców na rzecz Polski. Towarz. Obrony Kresów Zachodnich organizowało setki wycieczek z Górnego Śląska do Krakowa. Łatwo zrozumieć, jak wiele widok pamiątek Krakowa przyczynił się do uświadomienia naszych braci Górnoślązaków. Tegoroczny walny zjazd Towarzystwa odbył się pod przewodnictwem wiceprezidenta miasta p. inż. Rollego. Ze sprawozdania wynika, iż Towarzystwo rozwija się pomysłnie, służąc swoją pracą idei

zespoleń kresów zachodnich z macierzą. W ostatnią niedzielę 1 b. m. odbył się w Krakowie II. zjazd młodzieży abstynenckiej przy udziale licznych delegacji z Warszawy, Radomia, Tarnowa, Śląska i t. d. Z uchwał, powziętych na zjeździe należy podkreślić żądanie, by władze zarządziły w szkołach uświadamianie młodzieży o skutkach używania alkoholu. Domagano się również zaopatrzenia szkół w literaturę i obrazy do nauki poglądowej o alkoholizmie. Z okazji zjazdu, zorganizowanego staraniem Związku Młodzieży republikanckiej urządzono wystawę przeciwalkoholową. — Zjazd wykazał, że idea walki z alkoholem robi wśród naszej młodzieży poważne postępy. Jest to pięknym zadaniem dla zdrowia przyszłego pokolenia.

Kraków, zwany słusznie „małym Rzymem”, wzbogacił się o nową świątynię. Przy narożniku ulic Łobzowskiej i Sienkiewicza rozpoczęto już przygotowania do budowy kościoła św. Szczepana. Parafia św. Szczepana nie ma dotychczas własnego kościoła, a korzysta z kościoła OO. Karmelitów.

Przegląd religijny i społeczny.

Kościół Katolicki zawsze młody choć stary. — Amerykańskie metody propagandy. — Radjo OO. Paulinów w Nowym Jorku. — Ojciec św. znawcą literatury. — Holenderska K. S. A., a nasze Ligi diecezjalne.

Pięknie napisał niedawno naczelny redaktor „Catholic World”, że Kościół Katolicki jest poniekąd paradoksem życiowym. Opiera się bowiem na tradycji jak na granicy, wydaje się przez to niektórym, że jest skostniały — tymczasem nikt nie jest tak zdolnym do przejmowania wszelkich zdobyczy kultury jak właśnie Kościół Katolicki.

Kościół nie tylko grzebie umarłych, ale chrzci wszystko nowo narodzone, błogosławi nawet kielkującemu dopiero życie. Jedno tylko jego marzenie, jeden cel mu przyświeca: aby wszystko do góry kierować!

To specjalne przystosowanie się Kościoła Katolickiego do wszelkiego postępu i warunków społecznych widać najlepiej w Ameryce. Wprawdzie charakter Amerykanów jest nieco inny od mieszkańców „starego kraju”. Mimo to jednak żywotność form np. nauczania religijnego w Ameryce, daje nam wiele do myślenia, nam, którzy w formie tak bardzo lubimy się po uszy zakopać i brać ją często za samą treść.

Oto np. w Pittsburgu dwu młodzieńców przeznaczyło 10 milionów dolarów na propagandę religii katolickiej, za pomocą gazet codziennych. W dziennikach Pittsburga spotkać można raz po raz takie artykuły, jak „zasługi Kościoła dla kultury”, o „pierwszej bibliotece publicznej” w Ameryce, która był uniwersytet katolicki, życiorysy krótkie wielkich geniuszów nauki, i przez to właśnie katolików jak np. Amper, Volta, Pasteur itd.

Często spotkać można w dzienniku obok anonsu czekolady, kakao i perfum, anons o nabożeństwie katolickim.

Wielkie zwłaszcza nadzieje przywłaziła Amerykanie do kina i do radjo. Kino i filmy katolickie są już w Ameryce powszechnie znane. W Europie pracę w tym kierunku centralizuje głównie „La Bonne Presse” w Paryżu, która dla kina wydaje specjalny nawet miesięcznik. Natomiast radjo jest jeszcze mniej rozpowszechnione.

Obecnie budują OO. Paulini w Nowym Jorku wielką stację nadawczą radjo-telefonijną, której kosztorys wynosi 100 tysięcy dolarów.

Miliony więc amatorów radjo — usłyszysz wieczorem obok różnych oper i monologów, dyskretnie ale sympatycznie objaśnienia katechizmowe, których działy „kino-radjo-aeroplaniści” nie lubią słuchać z ambony. Ze taką lekcją urozmaici się wyiatkami z arcydzieł muzyki klasycznej, tego z pewnością nikt za złe nie poczyta. „Niemowle-tem trzeba dawać mleko”, powiedział św. Piotr.

W jednym z ostatnich numerów paryskiego „Temps”, zwanego także „Protestemps”, gdzie jest własnością protestantów francuskich, znajdujemy mały feiletonik w którym niejaki p. Carrere

dzięki zabiegom obecnego proboszcza tej parafii X. kan. Masnego udało się uzyskać od gminy m. Krakowa obszerny plac, na którym stanie nowy Dom Boży.

Do licznych nadużyć, jakie w ostatnim czasie zdarzyły się w urzędach państwowych, przychodzi nowa w tutejszym urzędzie kolejowym. Nadużycia dokonali dwaj urzędnicy kolejowi, którzy sporządzali fałszywe listy płatnicze robotników kolejowych. Kwota w ten sposób sprzeniewierzona ma być bardzo poważna, jakkolwiek nie jest jeszcze ustalona. Wypadek ten smutnie świadczy o charakterze niektórych urzędników. Przed wojną tego rodzaju wypadki należały do rzadkich wyjątków, obecnie zaś stały się prawie codziennymi. Rozdrapywanie funduszy publicznych staje się już klęską społeczną. Niedawno dziennik krakowski „Głos Narodu” nie bez słuszności twierdził, że 25% wydatków państwa przypada na defraudacje i nadużycia. Z tym objawem trzeba naprawdę skończyć. Walkę trzeba zacząć od góry, bo tam nadużycia są największe.

Zabrzeżski.

Posel Witos w Nakle.

W niedzielę dnia 8 bm. odbył się w Nakle wielki wiec stronnictwa ludowego „Piast”. Już przed godz. 12 w południe nagromadziło się w Strzelnicy ludu co niemiara, bo to i czasy dzisiejsze są niezwykłe, ciężkie, no i nie było kto miał przemawiać — autentyczny prezes Wincenty Witos.

Interesowano się powszechnie — co też posel Wincenty powie. Mowa byłego premiera trwała prawie dwie godziny i dotyczyła w przeważnej części dzisiejszej sytuacji gospodarczej. Pan posel nie bawił się w górne wywody, mówił jasno i otwarcie, niczego nie obiecując. Państwo wyobrazi! sobie jako gospodarstwo, zaś rząd jako gospodarza rolnego. A więc: będąc premierem przygotował najważniejsze prace, które miały uzdrowić państwo. Przyszedł p. Grabski, który mimo tak wygodnej sytuacji wszystko zmarnował. Bo zaczęliśmy żyć nad stan: budżet państwa, jeden i drugi mimo ostrzeżeń angielskich znawców był zawsze za wysoki. A według stawu grobla... Stąd to zjedliśmy wszystkie nadzwyczajne i zwyczajne dochody, rozplynęła się pożyczka amerykańska, włoska...

Dziś sytuacja jest najgroźniejsza. W lekarstwa p. Grabskiego p. Witos nie wierzy. W pożyczkę też nie: a gdyby i przyszła, to na niezwykle ciężkich warunkach.

Programu swego p. Witos nie przedstawił zebrany. Zaznaczył z uznaniem program endecji, która powiada: oszczędność i wzmożona praca. Ale programowi temu przeciwstawia się socjaliści, którzy podtrzymują p. Grabskiego, a którzy powiadają: poprzemy pana, jeżeli pan nie wykona żądań endecji.

A więc p. Grabski ma ręce związane. Lada chwila mogą go obalić, a co potem? Fotem, powiada p. Witos, ja się potęjem stworzyć większość w Sejmie i stworzę ją, ale nie na długo, bo Sejm dzisiejszy jest do niczego niezdolny, bezwładny.

A więc rozwiązać Sejm, ale wpięram uchwały trzeba zmianę ordynacji wyborczej, którąby zapewniła większość polską przyszłemu Sejmowi.

A kto uchwali zmianę? a kto rozwiąże Sejm? — na to nie miał odpowiedzi p. Witos.

Z wywodów p. Witos wynika, że jest źle, bardzo źle.

Pod koniec wczu uchwalono rezolucję, która domaga się rozwiązania Sejmu, zmniejszenia liczby posłów do połowy, wprowadzenia komisji kontrolnych do powiatów, celem przeprowadzenia rewizji podatków i nadużyć.

Bydgoszcz.

— Dyplom magistra praw na Uniwersytecie Poznańskim otrzymał p. Feliks Duszyński syn zmarłego przed rokiem dyrektora tutejszego Urzędu Pocztowego.

— Kradzieże. Krawiec Antoni Ulm, ul. Świętojańska 22, zgłosił kradzież materiału 6 metrów z niezamkniętego sklepu; w podobny sposób dokonano kradzieży 10 metrów materiału w magazynie Noworyty i Orłowskiego ul. Gdańska 165 i u Julji Ziętak ul. Zamojskiego 6 gotówkę 165 złotych. O kradzieże te podejrzany jest młodzieniec około 25 lat, który zdaje się jest przyjezdnym złodziejem.

— Ostrożnie z cygankami. W sobotę do mieszkanca Katarzyny Staniewskiej ul. Śląska 10a, przysła cyganka celem wróżenia. Staniewska na wróżbę zgodziła się. Wówczas cyganka zażądała większej ilości pieniędzy, z których będzie mogła wróżyć szczęśliwie. Gdy Staniewska wręczyła cygance 5 złotych, ta ostatnia zażądała zrobienia ciasta twardego, co też Staniewska uczyniła. Wówczas cyganka pieniądze włożyła w ciasto, z którego zrobiła dwie kule jednakowej wielkości. Długo odprawiała nad temi kulami czary, następnie jedną wręczyła Staniewskiej, po locając jej zamknąć ją do szafy i wręczyć klucza jej (cygance). Cyganka wzięła klucz i oświadczyła, że za kilka godzin przyjdzie i Staniewska spotka szczęście.

Rzecz naturalna, że cyganka z kluczem nie wróciła, a wraz z nią zginęło 75 złotych.

— Plaga pożarów. Z piątku na sobotę w Nakle wybuchł pożar u gospodarza Jana Babina. Spaliła się stodoła ze zbożem i siano.

W Paterku pod Naklem wybuchł w sobotę pożar u gospodarza Hamelczaka. Pastwą płomieni padła stodoła napełniona zbożem i szopa służąca do składowania torfu. Straty wynoszą 6.000 zł., a Hamelczak ubezpieczony jest na 10.000 zł.

W Zamościu pod Rynarzewem żywioł zniszczył stodoły i oborę, w której znajdowały się maszyny rolnicze. Poszkodowany Władysław Kaliski ubezpieczony jest na 25.000 złotych.

Zamawiajcie „Echo Gdańskie”.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Z Łotwy.

Zwiększenie się postów polskich w Łotwie.

Ryga. (Tel. wł.) W całej Łotwie odbywały się w ubiegłym miesiącu, jak wiadomo, wybory do drugiego zwyczajnego sejmiku Łotwy. Przy ostatnich wyborach Polacy otrzymali 2 mandaty, podczas gdy w poprzednim sejmie mieli tylko jeden. Z listy polskiej weszli do sejmiku pp.: Wierzbicki i Wilpiszewski.

W skład prezydium wszedł jako sekretarz poseł mniejszości narodowych Rosjanin Kallistratow. Do komisji mandatowej mniejszości wydelegowały posłów Wierzbickiego i Kallistratowa.

Pr.

Studenci łotewscy przepraszały rząd bolszewicki.

Ryga. (Tel. wł.) Do przedstawiciela bolszewickiego w Rydze Czernycha, przybyła delegacja studentów łotewskich i przeprosiła go za dokonany w dniu 25 października napad na poselstwo bolszewickie przez studentów łotewskich. Delegacja oświadczyła, że wtargnięcie do gmachu poselstwa nosiło charakter przypadkowy i bynajmniej nie miało na celu demonstracji przeciwko rządowi sowieckiemu. Wskutek tego oświadczenia Czernych poprosił o umorzenie dochodzenia. Studenci mają jednak być ukarani administracyjnie za ukazanie się na ulicy w nietrzeźwym stanie i zakłócenie spokoju publicznego.

Pr.

Śmierć dwóch lotników francuskich.

Paryż, 7. 11. (Tel. wł.) Prasa z Konstantynopola donosi, że dwa samoloty, zdążające z Angory do Smyrny spadły i że obaj piloci ponieśli śmierć.

Z życia akademickiego.

Inauguracyjne zebranie nowoprzybyłych kolegów.

Zdając sobie sprawę z konieczności wprowadzenia od razu w życie studenckie i w pracę na politechnice, jakoteż w przeświadczeniu ciężących na akademiku Polaku w Gdańsku obowiązków natury politycznej i obowiązków pracy społecznej, jakiej słuszenie społeczeństwo od nas wymaga — zwołał Zarząd Bratniej Pomocy na dzień 30 października br. zebranie inauguracyjne nowoprzybyłych kolegów.

Nowy zasiłek z kraju wynosi około 30 studentów Polaków na ogólną liczbę 90 obywateli polskich.

Zebranie zajął prezes kol. Blimke przywitanie, wygłaszając równocześnie przemówienie, mające zebranych zorientować w ogólnej sytuacji akademickiej, specjalnie zaś w naszych odrębnych stosunkach gdańskich. Z właściwymi studjami w Gdańsku, które mają nas zapoznać dokładnie z potężną techniką niemiecką na uczelni, świetnie zorganizowanej i wyposażonej w pierwszorzędne siły fachowe — gdyż Niemcy zdawali sobie sprawę z ważności tej kulturalnej placówki na wschodzie — łączymy interes narodowy i polityczny równoważąc zresztą silny napływ Niemców, popieranych i wysyłanych często z głębi Rzeszy z pobudek czysto politycznych. Prelegent przedstawił stosunek Polski do Wojennego Miasta Gdańska, dając krótki szkic historyczny różnych stadiów walki o obecny stan rzeczy i cytując wyjątki umowy polsko-gdańskiej, dotyczące naszych praw na politechnice. Zaznajomił dalej zebranie z władzami polskimi na terenie W. M. Gdańska i stosunkami narodowościowymi, podnosząc konieczność znajomości historii i zażytków gdańskich, jakoteż interesowanie się ruchem portowym. Przeszedł następnie do stwierdzenia naszego stanu liczbowego na politechnice i ciekawych stosunków narodowościowych, informując o wytycznych liniach polityki, jaką odłam polski z poszczególnymi narodami prowadzi. W końcu kol. Blimke zapoznał nowych kolegów z organizacją Zrzeszenia, przedstawiając historyczny rozwój naszej placówki z uwzględnieniem stosunku do centralnych władz akademickich i wykazał konieczność złożyć nam nadzwyczajnej dani na rzecz pracy społecznej, jakoteż około zgromadzenia sobie lepszego bytu materialnego, kończąc apelem do zwracania się z pełnym zaufaniem we wszelkich sprawach do władz Zrzeszenia.

Falszerstwa litewskie.

Swego czasu donosiliśmy, że Litwini sfalszowali nr. 222 wychodzącego w Kownie pisma „Dnia Kowieńskiego”. Pismo to nie może przedstawiać się poza granicę Litwy, do Polski więc korzystamy z usług oddanego nam Litwina, który przysłał nam w tej sprawie wycinek z notatką, zamieszczoną w „Dniu Kowieńskim”, odnoszącą się do wspomnianego falszerstwa. W notatce tej czytamy dosłownie:

„Dziejopis tych szeroko znanych, lecz nader poufnych i zamkniętych sfer, do których należą złodzieje kieszonkowi, falszerze pieniędzy, szulerzy oraz przedstawiciele innych podobnych wolnych zawodów, może sobie dzisiaj zanotować w swych kronikach złodziejskich, iż w miesiącu października Roku Pańskiego 1925 po raz pierwszy pojawił się w Litwie nowy rodzaj oszustwa: falszowanie gazet i opinii publicznej. Nie jesteśmy biegli w historii powszechnej szalbierstwa, wydaje się nam jednak, iż niezwykły fakt ten, jeśli nie wszędzie wogóle, to w naszym kraju na pewno, jest dotąd czemś jeszcze zupełnie nieznanym.

„Oto okoliczności, w jakich to się zdarzyło.

„9-go b. m., jak wiadomo, w Litwie obchodzono piątą rocznicę utraty Wilna. Dzień ten ogłoszono za dzień żałoby narodowej, z powodu czego litewskie pisma miejscowe ukazały się w czarnych ramach żałobnych. Nasz dziennik, który zwykle wychodzi z wieczora z datą dnia następnego, z powodów czysto technicznych 8-go wie-

czorem nie wyszedł z druku; ukazał się on natomiast 9-go rano, przytem bez żałobnej obwódki.

„Pewne pisma litewskie w związku z tem opóźnieniem przedwcześnie pośpieszyły podać, „jako znamienity fakt”, iż „Dzień Kowieński” dnia 9-go października wcale się nie ukazał.

„Tymczasem jakaś anonimowa kompanja, korzystając, być może, z tej błędnej informacji, zapragnęła przyjąć nam z pomocą i wydała od siebie nr. 222 naszego pisma z datą 9 października w żałobnej ramce, ze sfalszowanymi podpisami redaktora i wydawcy, z podrobionymi tendencyjnymi artykułami.

„Ponieważ cała robota szyla białymi i zbyt grubymi nićmi, numer ten był przeznaczony, widocznie, specjalnie na eksport: na prowincję dla mało uświadomionego ludu wiejskiego oraz, być może, również zagranicę dla obalamucenia czynników, mało orjentujących się w stosunkach wewnętrznych Litwy. Bądź to bądź w samem Kownie numeru tego nigdzie nie widziano. Dowiedzieliśmy się też o jego istnieniu dopiero przed kilku dniami z prowincji.

„Kto są autorzy sfalszowanego numeru, w jakiej drukarni wydrukowano cały jego nakład i w jaki sposób puszczono zatem w obieg niepostrzeżenie przed nosem tak czujnych w niektórych wypadkach i wrażliwych na kryminał naszych władz administracyjnych, — pozostaje dotąd niewyjaśnionem.”

Konwencja celna Litwy z Niemcami.

Ryga. (Tel. wł.) Nowy minister skarbu litewskiego przygotował konwencję celną z Niemcami.

Gabinet ministrów wyznaczył komisyję dla opracowywania projektu konwencji. Do komisji wchodzi: dr. Puryckis — jako prezes, dyrektor Banku Rolnego Ra-

duzis i radca ministerstwa skarbu inż. Prapolanis — jako członkowie.

Delegacja litewska, która ma obradować z przedstawicielami Rosji w sprawach celnych i sprawach handlowych, wyjechała wczoraj, w poniedziałek do Moskwy. Ma ona zabawić tam kilka tygodni.

Pr.

Budowa Domu Inwalid. w Warszawie.

Koszt budowy wyniesie 5—8 milionów zł.

Podjęta przez Związek Inwalidów Wojennych myśl wzniesienia w Stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu „Domu Inwalidów” doczeka się niebawem zrealizowania. Przy Związku ukonstytuował się już bowiem Komitet Budowy „Domu Inwalidów”, którego zadaniem jest gromadzenie funduszy na koszty związane z tą budową.

„Dom Inwalidów” stanie na Żoliborzu, tuż przed kolonią oficerską na przyszyłym Placu Inwalidów, z piękna perspektywa z alei Gwardji łączącej ten plac z Cytadela. Będzie to olbrzymi gmach dwupiętrowy w kształcie łuku o formie klasycznej. Mieścić będzie oprócz biur Zarządu Głównego Związku Inwalidów — warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów inwalidów i dzieci tychże, dalej — czytelnię i bibliotekę, hotel dla przyjezdnych członków Zwia-

zku, internat-przytułek dla inwalidów i potrzebujących pomocy lekarskiej i stałej opieki, szpital-sanatorium, kaplice, warsztaty i t. d.

Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5—8 milionów zł. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „Gegielek” jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze Państwa.

Budowa „Domu Inwalidów”, który będzie niewątpliwie prawdziwą ozdobą stolicy, rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego i potrwa 4—5 lat. Prowadzona zaś będzie w ten sposób, że już w pierwszym roku uruchomione zostaną i następnie stopniowo — w miarę postępu te części robót — oddawane będą do użytku te części gmachu, które mieścić będą najważniejsze instytucje inwalidzkie.

Miejska Kasa Oszczędnościowa w Gdańsku daje Oliwie 2 miliony guilderów.

Wobec zapadłej już decyzji co do przyłączenia Oliwy do gminy gdańskiej i co do połączenia wszystkich przedsiębiorstw gminy w Oliwie z przedsiębiorstwami Gdańska (gaz, elektryczność, wodociągi i t. d.) postanowiono w sobotę po dłuższej naradzie zarządu gdańskiej Ka-

sy Oszczędnościowej utworzyć w Oliwie oddział Kasy i wyznaczyć jej 2 miliony guilderów na rachunki bieżące. Jest to mniej więcej tyle, ile spotrzebował komunista Raube, czerpiący z oliwskiej Kasy Oszczędności na swoje zachcianki.

Następnie zabrał głos wiceprezes kol. Flatau, dając w swem jedynem przemówieniu ogólne wytyczne i wskazówki racjonalnego prowadzenia studjów celem uniknięcia niepotrzebnej straty czasu, jaka mogłaby wynikać wskutek nieznajomości nowych warunków i nieumiejętności podziału ogromu pracy przez niedoświadczonych i nieprzygotowanych do trudnych studjów technicznych świeżych maturzystów. Na wstępie przedstawił kol. Flatau rozkład zabudowań politechniki, jej wspaniałe urządzenia i laboratoria, dając przegląd pierwszorzędnych sił profesorskich z uwzględnieniem stosunku, w jakim student pozostaje do

profesora i asystenta. Aczkolwiek tutaj system nauczania kładzie główny nacisk na praktyczną stronę chcąc dostarczyć przemysłowi w pierwszym rzędzie inżynierów warsztatowych i konstruktorów, to mimo to jednostki o wybitnych zdolnościach w kierunku teoretycznym mają możność na skutek wyróżnienia przez profesora specjalnie studjom teoretycznym się poświęcić. Przechodząc do programu pracy podkreślił prelegent rygory uchwalone i mające moc pewnego rodzaju ustawy przez specjalną komisję złożoną z najpoważniejszych członków „Bratniej Pomocy”. Rygory wymagają w każdym semestrze pewnego minimum

pracy, od którego uzależnione są subside i możność korzystania z urządzeń „Bratniej Pomocy”.

Mimo wyczerpującej pracy na politechnice musi akademik gdański poświęcić swój wolny czas — pomijając już pracę na rzecz Zrzeszenia — kulturalnej akcji wśród ludu gdańskiego, mając zresztą świetne tradycje poprzedniego pokolenia. Trzeba wejść i nieść wiarę i otuchę pomiędzy ten lud, który przez wieki przetrwał — zalew germański, a dzisiaj nadal w swych warsztatach pracy żyjąc wśród nieprzyjaznych nastrojów niema możliwości porozumiewać się w ojczystym języku, tak długo pielęgnowanym i przekazywanym jako cenny sakrament z pokolenia na pokolenie. Trzeba iść i między tych nieugiętych o silnym hartie ducha, świadomych celów odwiecznej walki, jak i tych będących na rozdrożu z żywem słowem o tej Polsce nieznanej i jej historii sławnej i potężnej, gdyż oni wszyscy lgną do niej i pragną słyszeć nieskalaną polską mowę, płynącą z ust wolnych ich braci.



Teofil Olszański.

Domniemyamy sprawca zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej w Lwowie, o którym obszerniej pisaliśmy w „Echu” sobotnim i wczorajszym.

Historja balkonów.

Balkony są wynalazkiem wieków średnich. Niewiadomo, w którym kraju i w którym roku po raz pierwszy się pojawiły, ale to wiadomo, że początkowo należały one wyłącznie do dziedziny architektury wojskowej. Coś w rodzaju balkonów umieszczano wówczas ponad bramami ufortyfikowanych zamków, celem ułatwienia obrony. W wieku XV balkony pojawiły się na fasadach domów dla wygody i przyjemności. Później, rozciągnięto balkony na całą długość domu, tworząc tem samem ganki. Najwięcej ich widać w południowej Europie, mniej zaś na północy.

Niebezpieczny miesiąc.

Gdzie się tylko popatrzyć, wszędzie nastroj opadł. I co krok cię spotyka zasmucona gęba. Wszyscy kradną jak kruki, że włos staje dęba. Dla Polski niebezpieczny jest miesiąc listopad.

Eksmiistrzy padają — słychać łoskot łopaty. Grzebie dawne wielkości wzburzona opinia: Maż, w którego wierzyłeś, okazał się świnią. Dla wielu niebezpiecznym jest miesiąc listopad.

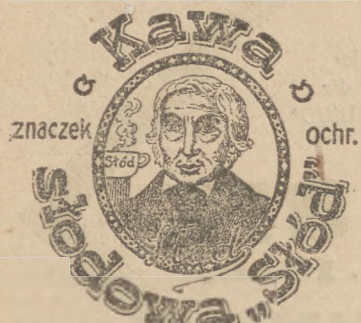
Byrka znowu się ruszyła i Grabskiego dopadł. Nazywając pożyczki nasze „parszywemi”. Na udeptanej ponoś mają stanąć ziemi. Dla wielu niebezpiecznym jest miesiąc listopad.

chiwum Miejskie. Przy Haussplatz.

Ratuj zdrowie!!!

I pij II tylko
kawę słodową

„SŁÓD”



Kawa słodowa „SŁÓD” jest prawdziwa ze znakiem ochronnym. Zawiera składniki zdrowotno-spożywcze

Ważne dla kupców,
przemysłowców,
rolników i urzędników

Skorowidz miejscowości

całego Województwa Pomorskiego, powiatu bydgoskiego i wyrzyskiego oraz części powiatów chodzieskiego, szubińskiego, inowrocławskiego i rypińskiego

wchodzących w skład całego okręgu Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy

z podaniem

powiatu, sądu, prokuratury i poczty w porządku alfabetycznym wyszedł drukiem.

Do nabycia u wydawcy
Kaz. Marczewskiego
Bydgoszcz, Piotra
Skargi 2 oraz u agentów



Miękkie jak jedwab włosy

dziecka, które tak chętnie głaszcze się i całuje, powinny być możliwie najdłużej utrzymane. Myjcie je zatem tylko zupełnie nieszkodliwym środkiem.

Nie zawierając w sobie ani śladu ostrycy lub szkodliwych domieszek Shampooon Elida przez swoje specjalnie łagodne mydło oczyszcza włosy i skórę łatwo a gruntownie. Wytwarza obfitą i silną pianę, która usuwa wszelkie zanieczyszczenia.

Shampooon Elida nadaje włosom stały i dyskretny zapach, zachowuje i wzmacnia ich naturalną falistość.

SHAMPOON ELIDA

Fabryki Przetworów Tłuszczowych S. A.
w Trzebinie / Wyroby perfumerii „Elida”

Proszę mi nadesłać bezpłatnie jedną oryginalną paczkę SHAMPOONU ELIDA.

Nazwisko: _____
Adres: _____

Wypełniony powyższy kupon prosimy nalepić na pocztówkę i nam nadesłać.

Samochód francuski

marki Ca Linkorne 4 osob. kryty 6/24 PS. w dobrym stanie korzystnie do sprzedania. Oferty w Gdańsku Am Schild 16 u pana Wojtasa. Telefon 6630. (Gd 89)

Czytajcie Echo Gdańskie.

Najsilniejsze bóle
głowy usuwa



Najsilniejsze bóle
głowy usuwa

Używana, lecz w dobrym stanie

maszynę do pisania

poszukuje się celem kupna. Zgłoszenia z podaniem systemu i ceny do „Echa Gdańskiego”

Lokal biurowy

(dwa pokoje, tylny dom) przy ulicy
Langgasse 57/58 zaraz do wynajęcia.

Bank Przemysłowców

Gdańsk, Langgasse 57/58. (112 G)

Lokal

o dwóch ubikacjach zaraz do wynajęcia przy ulicy Pfefferstadt 3. Zgłoszenia do „Echa Gdańskiego”

OGŁOSZENIA W ECHU GDAŃSKIM

to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

ECHA GDAŃSKIEGO

Pfefferstadt 3 - Tel. 2861



Na sprzedaż:

garnitur klubowy
nowy 350 guldenów
szezlon z pokryciem
95 guldenów
zielona sofa plusz.
dobre skrzypce
rower.

Jochen, Langfuhr,
Ferberweg 19b I. piętro.
Gd 102

Wspólnika

cichego ewent. czynnego z kapitałem poszukuje warszawskie przedsiębiorstwo autobusowe. Oferty z podaniem wysokości gotówki rozpraszal. przysyła Biuro Ogłosz. „POL-ANNONCE”. Gdańsk, Holzmarkt 5, pod 293 G. Gd 103

„LUBA”

Każda z Szan. pp. Gospodyń - Polek używa wyłącznie krajowe wyroby! Do takich należą wyśmien. artykuły

znakom. przy przyrządzaniu różnych zup owocow., sosów, legumin i t. p. jak też na pożywienie dla niemowląt. — Która z Szan. Pań nie zna ich jeszcze, niech natychm. wypróbuje, a niezaw. zaniecha nabywania pokrewnych artykułów zagran. Żądajcie wszędzie. Przedstawicielstwo na Pomorze i obwód nadnot. powierzyliśmy firmie: W. Krzemianowski, Inowrocław, Kasztelańska 7 Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. SINNER Tow. Akc. Luboń-Poznań.

jak to: **Proszek na budyń**, różnych smaków (28219) **Proszek na sos waniliowy** i czekoladowy **Proszek do pieczywa** (drożdżowy) najwyższ. gatunku **Cukier wanil. i cytrynowy** do ciast **Zaprawa do konserw** (czysty kwas benzoowy) **Lubomir** najdelikatniejsza mączka kukurydzowa,

POSADY

Urzednik

prywatny w średnim wieku poszukuje stałej posady ewent. za złożeniem kaucji. Pierwszorzędne świadectwa — poważne referencje. Zgł. do Echa Gdańskiego pod „Kaucja”. (105)

Buchalter

bankowy zredukowany, wykwalifikowany bilansista, przyjmie posadę na skromnych warunkach. Of. sub. „Bilansista” do Echa Gdańskiego. (G 128)

Inteligentna

pania do gry na fortepianie (solo) w restauracji i winiarni poszukuje zaraz lub od 1. XI. Józef Grzeszkowiak, Grudziądz, Pl. 23-go Stycznia 19. Tel. 735. (27155)

Potrzebny

akrobata do cyrku wędrownego. Pożądane małżeństwo. Oferty skierować do Echa Gdańskiego sub. „Natchmiast 75”. (G 125)

Potrzebna

stenografistka ze znajomością języka niemieckiego do biura drzewnego natchmiast lub od 15. Of. sub. „Stenotypistka” do Echa Gdańskiego. (G 129)

Potrzebny

steward do statku duńskiego. Posada stała. Reflektanci winni posiadać świadectwa moralności i władac językiem duńskim lub angielskim. Oferty kierować do Echa Gdańskiego sub. „Rychły odjazd”. (G 124)

Poszukuje

posady radiotelegrafisty. Mam praktykę 3 letnią. Oferty do Echa Gdańskiego pod „Radio”. (G 119)

LEKcje

Kto

pragnie szybko i dobrze nauczyć się po angielsku, niech spieszy z ofertą do Echa Gdańskiego sub. „Rutyna”. (G 123)

Slabym

uczniom i uczeniom gimnazjum polskiego wszystkich klas udziela nauki języka łacińskiego, francuskiego i niemieckiego rutynowany i o pełnych kwalifikacjach uniwersyteckich profesor gimnazjalny. Zgłoszenia: Gdańsk, Breitgasse 53 III. p. Nauki udzielać może rano i popołudniu. Warunki ustnie. 96

Angielskiego

udziela były słuchacz instytutu „Cooper Union” wymowa anglo saska Zgł pod „Lekcje” do Echa Gdańskiego. (G. 59)

Nauki języka francuskiego

udziela dorosłym zbiorowo i pojedynczo rutynowany profesor. Gwarantuje nauczanie się języka francuskiego w przeciągu 3 do 4 miesięcy. Nauka odbywać się może w różnych porach dnia. Zgłoszenia: Gdańsk, Breitgasse nr. 53 III. p. Warunki ustnie. (97)

Dorosłych

uczy studentka z Warszawy polskiego specjalnie skróconą metodą. Przy sposobu do szkół. (116 G) Gdańsk, Böttchergasse 15-16 I. piętro, lewo.

Kto

mnie nauczy szybko i gruntownie po francusku wzmian za angielski. Oferty będą uwzględnione, o ile pochodzą od osób wykształconych. Oferty do Echa Gdańskiego sub. „Polak”. (G 125)

MIESZKANIA

2-3 pokoje

dobre umeblowane z urządzeniem kuchni i kąpielką zaraz do wynajęcia. Zgł. do Echa Gdańskiego pod „Łazienka”. (97)

SPRZEDAŻE

Wysylkowy

interes siana z posiadłością wiejską jest natychmiast bardzo tanio na sprzedaż, Leonhard Krüger, Łódź p. Aniellny, pow. Wyrzysk. Telefon Samostrzel 16. (28334)

Dobra okazja!

Z powodu wyjazdu sprzedam moją pierwszorzędną, dobrze prosperującą restaurację, modnie urządzonej w najlepszym punkcie Gdańska blisko kolejowego dworca. Do objęcia potrzeba 15.000 zł gotówki. Oferty pod „Świetny interes” do adm. Echa Gdańskiego

Jak nowy, prawdziwy

karakulowy płaszcz damski na jelowabiu, za niską cenę na sprzedaż. (93 G) H. Kubia, Gdańsk Heiliegogistgasse 29, I

ROZMAITOŚCI

Dwie

siostry — warszawianki utraciwszy majątek przez inflację, wyjdą za mąż za amerykańców z dolarami. Jesteśmy przystojne, wesole i muzykalne. Mamy też talent do malarstwa, brak nam tylko środków do kontynuowania naszych studiów. Kto z panów pragnie mieć zapewniony byt i dobrą żonę, niechaj się zgłosi pod „Lili” do Echa Gdańskiego. (G 127)

Wspólnik

z kapitałem 8000 zł poszukiwany do dobrze prosperującej restauracji w centrum Gdańska. Oferty pod „Wspólnik” składać do adm. Echa Gdańskiego.

Rozwódka

z własnym mieszkaniem w jednym z miast Małopolski wyjdzie za mąż za człowieka szlachetnego. Of. pod „Łasknota” do Echa Gdańskiego. (G 120)

Kawaler

blondyn, lat 27, otwartego charakteru, intelig., w dobrej pozycji poszukuje znajomości pań w odpowiednim wieku w celu matrymonialnym. Zgłosz. pod „Stały” do E. Gd. (91)

Mam

lat 35, dobre stanowisko, dobrą przyszłość, wykształcenie, także dobrą powierczliwość. Brak mi tylko dobrej żony i dużo pieniędzy. Sam jestem jeszcze kawalerem, pochodzący z Pomorza, bez żadnych obowiązków. Szukam na tej drodze dożgonnej towarzyszy, przedewszyst. samodzielnej i mającej. Jestem oszczędny i pracowity. Proszę zgłaszać się do Echa Gd. pisemnie pod „Chryzantemy”. (G 118)

25 letnia

blondynka, córka przemysłowca z większym posagiem, wyjdzie za mąż za dypl. kupca z Pomorza. Oferty sub. „Dobra przyszłość” do Echa Gd. (G 121)

Kawaler

wykształcony, szuka po koju z telefonem, wanną, centralnym ogrzewaniem, możliwie z instrumentem w śródmieściu, ewent. w Oliwie. Oferty kier do Echa Gdańskiego sub. „Solidny”. (G 122)

Kawaler

urzędnik państw na średnim stanowisku lat 35 poważnego usposobienia, pragnie poznać przystojną szatynkę z duszą wrażliwą na piękno i dobro pojęcia małżeńskiego. Zgł. pisemne z podaniem nazwiska lub z dołączeniem fotografii upraszam skierować z pełnym zaufaniem do Echa Gdańsk. pod „Blondyn”. (97)

Wywiady

w sprawach kupieckich, małżeńskich i t. p. przeprowadza dyskretnie biuro „Argus”, Dworcowa 13. tel. 780. (28253)